Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 261. — Rok III. Kraków, czwartek 23 września 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Quousque?

Kraków, 22 września.

(n.) „Gazeta Warszawska" wystąpiła onegdaj z artykułem wstępnym, w którym usiłuje przedstawić „program" endecyi na chwilę bieżącą. „Gazeta" zaręcza, że stronnictwo N. D. pragnie „widzieć Polskę krajem ładu i pracy, państwem praworządnem, uczciwie zorganizowanem, państwem silnem i poważnem na zewnątrz"... Z tego więc powodu nie może być w porozumieniu z ludźmi, którzy

całe życie działali i nie umieją inaczej działać, jak w konspiracyi, którzy kształcili swe metody na strzelaniu do strażników policyjnych i na rozbijaniu kas".

Narodowa demokracya musi walczyć z „takimi ludźmi" (!) — i w tej walce — powiada — „jedna strona musi uledz, a druga zwyciężyć... Zobaczymy kto!"...

Narodowa demokracya ma tedy najwyraźniejszą nadzieję, że ona zwycięży, że jej ulegnie naród, że jej anarchistyczna rebelia obali „zbrodniczych konspiratorów", a wywyższy niebawem p. Romana Dmowskiego. I wówczas dopiero zapanuje „ład, porządek i uczciwość"...

Bo obecnie, według bezczelnej oceny „Gazety Warszawskiej", wszystko w Polsce jest — dosłownie — „złodziejstwem".

„Nigdy walczyć nie będziemy — woła naczelny organ Endecyi — przeciw ludziom uczciwym, rozumnym i energicznym, którzyby z pożytkiem dla kraju mogli władzę sprawować"...

Słyszycie?! Narodowa demokracya **walczy** — przyznaje się do tego otwarcie; walczy, bo nie może być „porozumienia" między nią a przeciwnikami; walczy aż do zwycięstwa, bo „jedna strona musi uledz". A więc walczy — zawzięcie!

Lecz nigdyby tego nie czyniła, gdyby... u steru władzy w Polsce stali „ludzie uczciwi, rozumni i energiczni", którzyby z pożytkiem dla kraju mogli pracować!"...

Co to jest? Dokąd już dochodzi zuchwalstwo szachrajów politycznych, wycierających do niedawna przedpokoje Mikołajów i hrabiów Bobrinskich, a dziś swemi napaściami wobec swoich i obcych pogrążających Polskę w odmęt intryg i matactw międzynarodowych?

Więc ludzie „nieuczciwi, nierozumni i nieenergiczni" przepędzili hordy bolszewików z pod murów Warszawy? więc tacy tylko działacze polscy obejmują dziś ponownie w posiadanie Galicyę wschodnią i zachodni Wołyń? więc tacy tylko Polacy zasiedli dziś w Rydze do pertraktacyj pokojowych z przewrotnym rządem sowietów?!

Jakim sposobem dozwolonem jest stronnictwu politycznemu miotanie podobnie niesłychanych oszczerstw na najwyższą władzę państwową, na rząd narodowy i narodową armię?!

Bo „Gazeta Warszawska" pisze dalej wyraźnie, że od rządu wymaga, by nie był „marnotrawcą" grosza „pochodzącego z podatków", by był „gospodarzem" a nie „rabusiem"... Walczymy — powiada — **o wymiecenie z naszej organizacyi państwowej wielkiego pasorzytnictwa, wielkiego intryganctwa, złodziejstwa indywidualnego czy kollektywnego, wszelkiego bandytyzmu!"**

A więc w Polsce obecnej, w Polsce rządzącej, jest dla narodowej demokracyi **wszystko** „bandytyzmem"? Czy niema żadnych wyjątków? „Indywidualni i kollektywni" złodzieje — to znaczy **cały ogół rządu** jest taki? Bo N. D. palcem wyraźnie na nikogo nie wskazuje. Oczernia ogólnikowo, oskarża **ryczałtem!**... Ze słów „Gazety Warszawskiej" wynika, że tylko N. D. jest czysta, solidna, o przyszłość Polski dbająca. U niej jednej wszystko co czyni — wychodzi z prawa i na prawie jest oparte"!

Tak się sama chwali, tak siebie sama eliminuje z pośród morza badytyzmu ta oszalała w swej zarozumiałości i w swym kompletnym zaniku moralnym garstka warchołów i rokoszan, taki program wysuwa przed nieszczęsnym narodem ta zbrodnicza mafia, bluzgająca śliną potwarzy i kalumnii na wszystkich narodu polskiego najwyższych i najofiarniejszych przywódców, nienależących jednak do jej „praworządnego" grona!

„Walczymy jawnie, nie konspiracyjnie, idąc drogą prawa, bo do prawnych stosunków w państwie dojść chcemy — kokluduje „Gazeta Warszawska". — Tą drogą idziemy nietylko dlatego, że chcemy poszanowanie prawa w Polsce ugruntować a nie osłabiać, ale także i dlatego, że na tej drodze przeciwnicy nasi są o wiele słabsi".

Tak, mafia endecka wydrwiwa „słabość" przeciwników, jak każdy rabuś nieukarany wydrwiwa w kułak — słabość organów bezpieczeństwa.

U nas tak się dzieje właśnie w stosunku do Endecyi. Dozwala się jej, niestety na jawne burzenie, na jawne podniecanie najniższych instynktów, na jawne **okradanie ze czci** wszystkich państwowości polskiej najwybitniejszych szafarzy.

Dokąd tak trwać będzie? Kiedyż nasze władze państwowe zrozumieją, że na potwarców i zdrajców stanu istnieją paragrafy kodeksu karnego.

Przekroczenie linii Zbrucza.

Wojska sowieckie uciekają w popłochu. — Zajęcie Krzemieńca i Wyszegródka. — Jazda nasza nad Horyniem. — Ostrów, Kobryń i Derażno w naszem ręku. — Nieudałe wyprawy patroli litewskich.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 września:

Wojska nasze osiągnęły już na całej linii rzekę Zbrucz. Bolszewicy uciekają w szybkiem tempie przy użyciu furmanek. Dalej na wschód wojska ukraińskie przekroczyły Zbrucz. Na Wołyniu w ostrym pościgu za nieprzyjacielem zajęliśmy Wyszegródek i Krzemieniec. Równocześnie jazda nasza dotarła do linii Horynia, zajmując Ostrów, Bobryń i Derażno. Na północ od Prypeci w walkach w rejonie Prużan zdobycz nasza wzrosła do 2250 jeńców i 27 karabinów maszynowych. Ataki nieprzyjacielskie na linię Hryniki-Lichosielce krwawo odparto. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 586 jeńców, w tem dwóch oficerów i 9 karabinów maszynowych.

W wypadach poszczególnych naszych oddziałów zajęto Klepacze, Brzostowice Wielkie i Brzostowice Murowane. Wzięto przytem 736 jeńców. Dalsza zdobycz jeszcze nie obliczona. Dalej na północ w wypadzie wywiadowczym zdobyto Kuźnicę i Nowy Dwór, biorąc jeńców. Stwierdzono przybywanie nowych dywizyj sowieckich z armii syberyjskiej. Na froncie Niemna Litwini ostrzeliwali dwukrotnie ogniem karabinowym patrole nasze w miejscowości Strzelcowizny. W ciągu dnia 19 b. m. ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska nasze placówki nad jeziorem Głuchem. Patrole litewskie podeszły aż do miejscowości Froncki. Wzięto je do niewoli wraz z oficerem dowodzącym. Poza tem umacniają Litwini swoje pozycye.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Entuzyazm oswobodzonych kresów.

Włodzimierz Wołyński. (PAT) Dnia 19 września odbyła się we Włodzimierzu Wołyńskim uroczystość powitania przez ludność powiatu wojsk polskich. W obchodzie wzięło **udział wiele tysięcy ludzi** z powiatu i z miasta. Po nabożeństwie odbył się pochód, wśród którego niesiono napisy „niech żyje Piłsudski", „niech żyje żołnierz polski", „precz z bandą bolszewicką", „wdzięczna ludność żydowska za wolność i ocalenie". Na placu przed kościołem wygłoszono szereg przemówień. Uchwalono rezolucyę, stwierdzającą, że **węzły zadzierżgnięte z polską Macierzą** w chwilach ciężkich i krytycznych nierozerwalnie złączą kraj z Rzecząpospolitą polską. Do naczelnego wodza wysłano depeszę z wyrazami hołdu.

Cholera w czerwonej armii.

Warszawa. (Telef. M.) Ze źródeł rosyjskich donoszą, że **w armii czerwonej szerzy się cholera, która przybiera wielkie rozmiary.** Sowiety wysłały na front wszystkich lekarzy i wszystkie środki lecznicze, które były do dyspozycyi.

Generał Wrangel zwycięża.

Warszawa. (PAT) Radio z Paryża donosi, że armia gen. Wrangla posuwa się naprzód. W dniu 14 bm. wojska generała Wrangla przeszły do ofenzywy **na linii Mariupol-Pologi.** Zajęły one kilka miejscowości, zdobyły dwie armaty, karabiny maszynowe i wzięły jeńców. Radiodepesza z Sebastopola z dnia 11 września donosi o wzięciu na tym odcinku **frontu trzech pułków w pełnym składzie, armat i uzbrojenia.**

Wszędzie oni.

Warszawa. (Telef. M.) Jeńcy litewscy zeznają, że **w sztabach wojsk litewskich pracują jako instruktorzy oficerowie niemieccy.**

W sprawie rokowań polsko-litewskich

Warszawa. (Telef. M.) Na wczorajszej radzie ministrów minister spraw zagranicznych Sapieha zdał sprawę o przebiegu rokowań polsko-litewskich w Kalwaryi oraz o depeszy, jaka nadeszła z Paryża o rezultacie narady Ligi narodów w sprawie sporu polsko-litewskiego. Trudny ten problem poddano gruntownej rozwadze.

Prace polskiej delegacyi w Rydze.

Warszawa. (Telef. M.) Delegacya polska w Rydze **odbywa codziennie posiedzenia celem** przygotowania materyału do obrad z delegacyą sowiecką.

Bałtycka ententa.

Gdańsk. (PAT) Tutejsze niemieckie pisma donoszą z Rygi, że łotewski minister spraw zagranicznych Majerowicz oświadczył przedstawicielowi „Telegraphen Union", **iż kraje bałtyckie zagrożone również przez Rosyę, jak i przez Niemcy, muszą się bezwarunkowo ze sobą porozumieć.** Tylko takie porozumienie może im dać gwarancyę ochrony ich interesów.

Aresztowanie komunistów w Rydze.

Kopenhaga. (PAT) Biuro kor. Tutejsze łotewskie biuro kor. donosi z Rygi pod datą 19 bm.: Ostatniej nocy **aresztowano tu szereg wybitnych przywódców komunistycznych. Odkryto tajny lokal,** w którym skonfiskowano znaczną ilość pism agitacyjnych.

Nareszcie przyznają się.

Kopenhaga. (PAT) Przywódca delegacyi pokojowej Joffe oświadczył, że obecnie istnieje między Niemcami a Rosyą prowizoryczny traktat pokojowy, według którego nie jest przewidziane zadosyćuczynienie za zamordowanie hr. Mirbacha.

Nie chcą bolszewików.

Warszawa. (Telef. M.) Delegacya robotników rosyjskich, która miała się udać na kongres związków zawodowych do Plymouth **nie została wpuszczona do Anglii, wobec czego opuściła Norwegię i wróciła do Rosyi.**

Załagodzenie konfliktu społecznego we Włoszech.

Rzym. (PAT) Giolitti zwołał do Rzymu posiedzenie delegatów przemysłowców i robotników i przedłożył im formułę pojednawczą, celem załagodzenia zatargu. Delegacya przemysłowców oświadczyła, że nie może przyjąć proponowanej formuły. Po posiedzeniu Giolitti ogłosił dekret, powołujący komisyę z 12 członków, po połowie każdej ze stron interesowanych w sporze. Komisya ma za zadanie sformułowanie propozycyj, mogących posłużyć rządowi do przedłożenia parlamentowi projektu ustawy, organizującej przemysł **na zasadzie udziału robotników w kontroli fabryk** pod względem technicznym, finansowym i organizacyjnym.

Plotki sowieckie o ruchu komunistycznym we Włoszech.

Warszawa (Tel. M.) **Dzienniki sowieckie zamieszczają artykuły** mające utwierdzić w czytelnikach przekonanie, że we **Włoszech ruch komunistyczny odniósł sukces i rozszerza się coraz bardziej.** Donoszą one między innemi, że bolszewicy włoscy dostali w swoje ręce linię kolejową Rzym—Tivoli i że na tej linii ruch odbywa się pod kontrolą komunistów a pociągi kursują przybrane w czerwone chorągwie.

Millerand przyjmie kandydaturę.

Paryż. (PAT). Agencya Havasa donosi, że prezydent ministrów Millerand przyjmie kandydaturę na prezydenta.

Paryż. (PAT). Frakcya socyalistyczna Izby deputowanych ma zamiar postawić jako kandydata na prezydenta posła Leblanca.

Walki w łonie partyi socyalno-demokratycznej w Czechach.

O jedność partyi socyalno-demokratycznej. — Komuniści muszą wystąpić z partyi. Zabranie redakcyi „Prawa Lidu" na rozkaz z Moskwy. — Misya sowiecka w Pradze prowadzi agitacyę komunistyczną w Czechach.

Praga. (PAT) Wczoraj odbył się w Pradze wielki wiec mężów zaufania robotników praskich, na którym przemawiał b. prezydent ministrów Tusar. Poseł Tusar przedstawił stanowisko prawicy socyalno-demokratycznej i oświadczył, że przedstawicielstwo partyi **socyalno-demokratycznej jest zdecydowane bronić jedności partyi, która** jest niemożliwa dopóki w jej łonie znajdować się będą komuniści. Wobec **tego koniecznem jest, aby komuniści wystąpili z partyi.** Równocześnie odbył się wczoraj w Pradze wiec zwołany przez komunistów, na którym po referacie dra Smerala uchwalono przyjąć do wiadomości zabranie redakcyi „Prava Lidu" przez komunistów, oraz wypowiedzieć walkę wydziałowi wykonawczemu partyi socyalno-demokratyczn. Dzisiejsze „Prawo Rządu", wydawane przez prawicę socyalistyczną, udowadnia na naczelnem miejscu, że **zabranie redakcyi „Prava Lidu" przez bolszewików dokonane zostało na rozkaz, jaki nadszedł wprost z Moskwy.** W bolszewickim „Pravie Lidu" naczelny redaktor Iwan Olbracht zamieszcza artykuł, w którym twierdzi, że komuniści nie myślą o żadnycr zamachach ani przewrotach w Czechosłowacyi, ponieważ te metody walki zostały stanowczo przez trzecią międzynarodówkę potępione. **Zadaniem komunistów jest jawne przygotowanie gruntu do przyszłej rewolty.** „Venkov" zamieszcza artykuł omawiający wrzenie komunistyczne w Czechosłowacyi i donosi, że **celem wyjazdu Muny na Słowaczyznę jest obwołanie dyktatury proletaryatu.** Pismo atakuje przebywającą w Pradze misyę sowiecką, **przypisując tej misyi agitacyę komunistyczną w Czechach** i stwierdza, że naród czeski przygotowany jest na każdy atak i gotów jest do ostatecznej obrony.

Czescy socyaliści przeciw trzeciej międzynarodówce.

Warszawa (Tel. M.) Wedle wiadomości otrzymanych z Pragi czeskiej **zarząd partyi socyalno-demokratycznej sprzeciwił się wstąpieniu socyalistów czeskich do trzeciej międzynarodówki.**

Strajk kolejarzy w Czechach.

Morawska Ostrawa (PAT). Na linii kolejowej okręgu dyrekcyi kolejowej Berno—Ołomuniec wybuchł strajk palaczy kolejowych, którzy żądali podwyższenia płacy.

Suchomlinow w Pradze.

Praga (PAT). Dzienniki donoszą, że **dzisiaj przybył do Pragi przywódca rosyjskich socyal-rewolucyonistów, Suchomlinow.**

Bułgarya przystąpi do małej koalicyi?

Nauen (PAT). Radio. Rząd czeski otrzymał wiadomość, wedle której **Bułgarya zasadniczo zgodziła się na przystąpienie do małej koalicyi.**

Nowy delegat sowiecki do Anglii.

Warszawa (Tel. M.) W miejsce Kamieniewa **mianował rząd sowiecki swoim delegatem do prowadzenia rokowań z Anglią Riazanowa,** który w drodze do Anglii przybył już do Sztokholmu.

Na laury czy do lamusa?

Warszawa (Tel. M.) Generał Dowbór-Muśnicki otrzymał dymisyę.

Nowa misya p. Piltza.

Warszawa (Tel. M.) Jak słychać Erazmowi Piltzowi zostanie powierzoną misya reorganizacyjna ministertswa spraw zagranicznych.

Zmiana w poselstwie polskiem w Waszyngtonie.

Warszawa (Tel. M.) Jak słychać sekretarz poselstwa polskiego w Waszyngtonie p. Leon Berenson wniósł do Ministerstwa spraw zagranicznych prośbę o odwołanie. Przyczyną kroku p. Berensona **ma być niemożność współpracy z posłem ks. Lubomirskim.**

Obrady w sprawie rekwizycyj szkół.

Warszawa. (PAT). Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza obradowała nad interpelacyą w przedmiocie rekwizycyi i zwolnienia ze służby czynnej wychowańców szkół średnich. Co do rekwizycyi uchwalono wniosek domagający się wysłania komisyi dla zbadania nadużyć wynikłych z rekwizycyi.

Smierć na posterunku.

Warszawa (PAT) Dnia 17 bm. w bitwie pod Kobryniem zginął śmiercią bohaterską pułkownik Arnold Szyling, dowódca 57 pułku piechoty wielkopolskiej (57 pułk strzelców wielkopolskich). W pułkowniku Szylingu traci 57 pułk piechoty swego twórcę i nieodżałowanego dowódcę, który dowodził nim. Od chwili powstania aż do ostatniej bitwy śp. pułkownik Szyling brał udział we wszystkich operacyach 14 dywizyi piechoty wielkopolskiej, zaczynając od Mińska poprzez Bobrujsk, Berezynę aż do naszej ostatniej kontrofenzywy z pod Dęblina. W akcyi prowadzonej z podziwu godną energią i męstwem śp. pułkownik Szyling i jego pułk okrył się niezapomnianą sławą. W ostatnim etapie walk odznaczył się śp. pułkownik zdobyciem Kobrynia, za co został odznaczony przez wodza naczelnego krzyżem Virtuti Militari. Zginął w obronie zdobytego miasta odpierając zaciekle ataki bolszewików, podczas kontrataku, który prowadził jak zwykle w pierwszej linii. Śmierć pułkownika Szylinga okryła całą armię polską, a w szczególności naszą dzielną piechotę, głębokim smutkiem i żałobą. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w dniu 22 bm. o godzinie 11 przedpołudniem z kościoła garnizonowego.

Hojna ofiara emigrantów

dla armii ochotniczej.

Warszawa (PAT). „Kuryer Poranny" pisze: Ministerstwo pracy i opieki społecznej otrzymało zawiadomienie od attache dla spraw wychodźców w Berlinie, że **wychodźtwo polskie,** składające się wyłącznie z warstw rzemieślniczych, reprezentowanych przez zarząd głównego komitetu narodowego Polaków, **ofiarowało na rzecz armii ochotniczej kwotę marek niemieckich 61.045'65 fen., w tem 302 marek złotych, 39 srebrnych,** marek polskich 25576'15, franków 185.

Hr. Bethlenem węgierskim ministrem spraw zagranicznych.

Budapeszt (PAT). Węg. Biuro koresp. „Pesti Hirlap" dowiaduje się ze źródeł kompetentnych, że rokowania między prezydentem ministrów hr. Telekyim a hr. Stefanem Bethlenem w sprawie objęcia przez tego ostatniego teki ministerstwa spraw zagranicznych, doprowadziły do pomyślnego rezultatu, tak, że zamianowania hr. Bethlena należy oczekiwać już w najbliższych dniach.

Piotrogród na barykadach!

Demonstracye głodowe kobiet. — Wojsku kazano strzelać do tłumów. — Rewolty robotników. — Wojsko po stronie rewolucyonistów. — Olbrzymie pożary.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Helsingfors, 21 września.

Z Helsingforsu donoszą: Robotnice petrogradzkie zorganizowały demonstracyę przeciwko drożyźnie i rekwizycyom. **Wojsku kazano strzelać do demonstrantek. Nazajutrz zrewoltowały się tysiące robotników, koło fabryk wzniesiono barykady.** W ciągu dwóch dni toczyły się krwawe walki na ulicach miasta. Według najświeższych informacyi **czerwone oddziały przyłączyły się do rewolucyonistów.** Jednocześnie z Wyborga dochodzą wiadomości, że gwałtowne pożary srożą się w okolicach Petrogradu i że gęsta chmura dymu przesłania horyzont od tej strony. Cała okolica pomiędzy granicą a Wyborgiem jest tak zadymiona, że nie widać prawie słońca. Uchodźcy potwierdzają, że wokół Petrogradu ogromny pożar pustoszy lasy. Stolica jest otoczona przez morze płomieni.

Próba bolszewickiej rewolty pod Londynem.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 21 września.

Do „Excelsiora" telegrafują z Londynu:

Dłuższy pobyt Kamieniewa i jego kompanii w Londynie, pewien kryzys przemysłowy w samej Anglii, oraz przykład włoskich towarzyszy — wszystko to zaczyna oddziaływać na robotników w Anglii. Wczoraj pod Londynem, w miejscowości Harlesden, była jakby pierwsza próba bolszewickiej rewolty. Kilkuset robotników, pod przywództwem jakiegoś robotnika, mianującego się bolszewikiem, obsadziło miejscową giełdę pracy. Niezwłocznie ściągnięto silne oddziały policyi, która wyparła manifestantów. Ci wyszedłszy z gmachu, natychm. rozproszyli się na wszystkie strony na rozkaz swego przywódcy, którym jest radykalny syndykalista, niedawno skazany wyrokiem sądowym za usiłowanie wywołania buntu w królewskim pułku gwardyi.

Bolszewicy sprzedają naftę Stanom Zjednoczonym?

Londyn, 21 września.

„Daily Telegraph" donosi, iż istnieją dowody, że Stany Zjednoczone znalazły sposób nawiązania stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. Według informacyi „Daily Telegraph" towarzystwo handlowe „American Foreign Corporation" w Konstantynopolu prowadzi pertraktacye z delegatami bolszewickimi z Noworosyjska w sprawie dostawy wielkiej ilości nafty. Bolszewicy proponują na pierwszy miesiąc 10.000 tonn nafty, 12.000 tonn na miesiące następne.

(Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, to jakież stanowisko zajmie rząd Stanów Zjednoczonych, który niedwuznacznie wypowiedział się przeciwko nawiązywaniu stosunków handlowych z sowietami. Red.).

Radykali niemieccy prowadzą w Cieszynie robotę czechizacyjną.

Cieszyn, 21 września.

„Dziennik Cieszyński" donosi:

W ostatnich dniach rozesłano do Niemców, mieszkających w polskiej części Cieszyna, prospekty „Ostschlesiera", zachęcające do pobierania pisma tego. W prospektach tych znajduje się następujący dopisek:

„Wir legen Ihnen ans Herz, uns zu unterstuetzen und Tschechisierungsarbeiten in Polnischem Teschen mit allen Mitteln zu foerdern. — Schriftleitung". (Prosimy Pana o wspieranie nas i wszelkimi środkami popieranie roboty czechizacyjnej w Polskim Cieszynie).

„Ostschlesier" uważany był dotychczas za organ Niemców śląskich, wrogo wobec Polaków usposobionych, ale pracujący tylko dla Niemców. Obecnie „Ostschlesier" cynicznie przyznaje się, że celem jego jest robota na rzecz Czechów. Z tą chwilą staje on w jednym szeregu ze „Ślązakiem", pismem drukowanem w języku polskim, a pracującem także dla Czechów.

Spodziewać się należy, że prasa niemiecka wypowie się co do „Ostschlesiera" i zajmie w stosunku do niego stanowisko podobne, jak prasa polska w stosunku do „Ślązaka".

MAŁY FEJLETON.

Maurycy Maeterlinck o Akademii francuskiej w Bruksseli.

Chluba Belgii, autor „Życia pszczół", „Mądrości i przeznaczenia" i całego szeregu dramatów mistycznych o suggestywnej sile i głębi nastroju powrócił ze swej podróży po Stanach Zjednoczonych. Publiczna propaganda idei zbyt wysokich i zbyt oderwanych dla trzeźwego społeczeństwa amerykańskiego, niezupełnie wprawdzie się powiodła, niemniej słynnego poetę spotykało w wyższych kołach entuzyastyczne wprost przyjęcie. Panie towarzystwa nowojorskiego urządziły noc na cześć pp. Maeterlinck bal „Błękitnego ptaka", a pisma paryskie przynoszą teraz podobizny wielkiego pisarza i jego młodej żony o subtelnej, uduchowionej twarzy jednej z bohaterek jego tragedyi, obok aranżującej przyjęcie p. Vanderbilt, osoby o dobrodusznym wyrazem twarzy.

Obecnie dziennikarze paryscy na wyścigi starają się o uzyskanie interwiewów ze znakomitym pisarzem, tem więcej, ze względu na wybitną rolę, jaka mu przypada w organizacyi projektu będącego zaszczytem dla Francyi: założenia w stolicy Belgii instytucyi naukowej, o znaczeniu pokrewnem Akademii francuskiej, pod nazwą Akademii królewskiej języka i literatury francuskiej. Oczywiście wszelkie rozmowy przedstawicieli prasy z Maeterlinckiem, toczą się przedewszystkiem na ten temat, jak to zaznacza dziennikarz paryski, p. Roger Valbelle.

Autor „Błękitnego ptaka" jest człowiekiem pełnym prostoty, a w obejściu i rozmowie najprzystępniejszym w świecie.

— Znam cały projekt, który został zakreślony w wielkich liniach. Zaproponowaną została liczba trzydziestu akademików, gdy inne głosy domagają się podniesienia tej normy do klasycznej cyfry „czterdziestu nieśmiertelnych". Moim zdaniem, byłoby to dla Belgii zbyt trudnem. Francya może znaleść i powołać tyle osobistości, dobrze piszących w moim języku, w stosunku do Belgii wydaje mi się to zarozumiałością.

— Jeżeli Akademia nie zechce zamknąć się w kole wyłącznie mężkiem, zdwaja temsamem możliwość wyboru.

— Zdwaja, jest to cokolwiek za wiele powiedziane. Niemniej jest rzeczą niewątpliwą, że mamy wśród nas kobiety wielkiego talentu, jak p. Blanka Rousseau i p. Gevers, jeżeli weźmiemy choćby te dwa nazwiska. Wprowadzenie sławnych kobiet do grona członków Akademii byłoby interesującą innowacyą. Wogóle nie wyobrażam sobie, by np. pani de Levigne, o ile by żyła w naszej epoce, mogła być logicznie wykluczona od kandydatury. Biorąc pod uwagę współczesność, mniemam, że taka p. de Uvailles albo Colette mają prawo przekroczenia progu instytucyi, bez obrażenia tem zdrowego sensu.

— Czy te panie nie zostaną ewentualnie powołane na fotele belgijskiej Akademii?

— Owszem. To wielce prawdopodobne, lecz z tytułu członków pozakrajowych.

— Ten pierwszy krok oddziała zapewne i przygotuje pokrewną reformę w łonie naszej poważnej instytucyi. Lecz rzecz najważniejsza: jaki jest cel główny pozostania Akademii belgijskiej?

— Celem widocznym i naturalnym, jest złożenie Francyi trwałego hołdu, przez współdziałanie w pielęgnowaniu rozwoju jej języka. Akademia dąży do zorganizowania międzynarodowej grupy literackiej, piszących w języku francuskim, którzy wspólnie pracować pragną nad nadaniem mu najwyższej giętkości i plastyki w wyrażaniu idei. Wszak język jest najdoskonalszym rydwanem ducha.

— Racz być przekonanym, mistrzem, że zarówno projekt jak jego szczegóły, spotykają się z naszą najszczerszą admiracyą.

— Czuję się prawdziwie zobowiązanym.

Rozmowa zwraca się na tory bardziej osobiste.

— Czy pan wiele teraz pracuje?

— Przez nawyknienie... tak. Jest to mój dawny nałóg. Paryż ujrzy niebawem moje dwie nowe sztuki: premierę „Cud św. Antoniego" w teatrze des Arts, gdzie zostanie wystawioną około 15 grudnia, oraz drugą sztukę „Potęga umarłych" z p. Andre Brule w głównej roli, która ukaże się w teatrze de Paris, w kolei, jaka na nią przypada w repertuaize po jakich trzech lub czterech sztukach.

— A po za tem?

— W tej chwili przygotowuję studyum, zaczęte jeszcze przed naszą podróżą po Kalifornii.

— Czy będzie to ciąg dalszy pańskich dzieł na temat wiedzy psychicznej?

— Tak. Wiedzy o duszy. — Tej, która pozwala wierzyć bez możliwości pomyłki, bo nie dopuszcza niczego, co nie zgadzałoby się z rozumem.

Okultyzm! Wystarczy spojrzeć na piękną, mężką postawę Maeterlincka, na jego wspaniałą budowę i rysy uduchowione, aby zrozumieć, że ten człowiek o spojrzeniu spokojnem i jasnem, posiada pełną kontrolę swych wrażeń i nie dozwala wpływać na siebie chorobliwym systemom i czułostkowym nastrojom. Wiedza tajemna, którą on bada, nie ma nic wspólnego z chiromancyą i wróżbiarstwem, ze spirytyzmem i stolikami wirującemi, z wizyami i domami nawiedzanemi. Okultyzm Maeterlincka jest tajemną mądrością wieków, jest zatraconym w przepaściach skarbem ludzkości, po który on, jak śmiały górnik, spuszcza się ze światłem swego gen uszu w ręku, aby ten skarb wywieść z powrotem na światło dnia. **E. L.**

——o——

Zorganizowanie produkcyi samochodów — zażegnaniem katastrofy komunikacyjnej.

Historya samochodu. — Kolej, a automobil. — Zdemontowanie parku kolejowego. — Ile automobili posiadamy w Polsce. — Musimy zorganizować pomocniczy ruch transportowy.

(Od naszego korespondenta ekonomicznego).

Warszawa, 21 września.

(A.) Jak ludzie, jak książki, tak i wynalazki, jedne mają szczęście życiowe, inne prześladuje los. Historya parowozu współczesnego wskazuje, że właściwie zadaniem pierwszych jego konstruktorów było stworzenie przyprowadzonego w ruch mechanicznie wozu, czyli poprostu samochodu. Sto lat z górą temu pierwszy taki wóz pokazał się na ulicach Paryża, lecz był to wynalazek nieudolny, niepraktyczny i zarzucono go. Myśl twórcza poszła w innym kierunku i wynalazła kolej żelazną, która stanowi erę w dziejach ludzkości i której tory szybko pokryły cały świat. O samochodzie zapomniano na długo.

Lata minęły i myśl twórcza wróciła znowu do starego, zapomnianego pomysłu wozu mechanicznego i nakoniec lat temu 20 z górą udało się skonstruować samochód. Dziś dopiero rozumiemy, że gdyby ten wynalazek udało się zrobić wcześniej, możeby ludzkość nawet nie potrzebowała zupełnie kolei.

Samochód ma ogromną wyższość nad koleją. Kolej (mowa naturalnie o ruchu towarowym) nie tylko przewozi towary, ale poniekąd najniepotrzebniej w świecie je magazynuje, czyli innemi słowy, wobec istnienia kolei są konieczne następujące operacye: dostawa towarów na stacyę kolejową końmi lub kolejką dojazdową, naładowanie ich, przewóz, wystawanie pociągów na stacyach, wyładowanie przeważnie do składu, odstawa ze składu do odbiorcy. Słowem, przewóz koleją jest połączony z całym szeregiem kosztownych, zabierających wiele czasu manipulacyj, podczas gdy samochód wiezie towar bezpośrednio od producenta do jego ostatecznego nabywcy. Tu nie potrzeba zatem ani stacyj kolejowych z ich zawiadowcami, bagażowymi, kwitami, ani koni i furmanów do przewożenia towarów, ani składów stacyjnych i t. d. i t. d. Nadto przy zastosowaniu samochodów są zbyteczne tory kolejowe, kolejki dojazdowe, ekspropryacya pod nie gruntów, kosztowne budynki, masa służby i t. d. i t. d. Jednem słowem eksploatacya samochodowa ma się do eksploatacyi kolejowej, jak 1:100 lub więcej nawet. Samochód to lokomocya indywidualistyczna, wiezie tam, gdzie potrzeba, kiedy potrzeba i drogą, jaką wskaże zainteresowany. Kolej wozi tam i stamtąd, gdzie są stacye. Różnica ogromna.

Kolej atoli jest urządzeniem tak olbrzymiem, do którego już się tak przywyczaił handel i przemysł, że mówić o zastąpieniu kolei samochodem byłoby utopią. Nie znaczy to jednak, aby niezależnie od kolei, jako lokomocya pomocnicza, nie miał się rozwinąć w najbliższej przyszłości na większą skalę ruch samochodowy. Warunki u nas zwłaszcza, a w szczególności u najbliższych naszych sąsiadów wschodnich, tak się składają, że tylko samochód może rozwiązać tragiczne zagadnienia transportowe i kwestyę zaopatrywania w surowce miast i centrów przemysłowych.

Podczas wojny straciliśmy przeszło połowę naszego taboru kolejowego, do odbudowania którego nie mamy ani fabryk, ani materyałów. Prawda, że do budowy fabryk parowozów i wagonów wzięliśmy się z wielką energią, ale przejdzie jeszcze nie mniej, niż kilka lat, zanim fabryki te będą wyrabiały tyle parowozów i wagonów, aby ilość taboru kolejowego mogła zacząć wzrastać. Przez te kilka lat jedyną nagrodą wysiłków może być na razie tylko utrzymanie ilości taboru kolejowego na obecnym poziomie, przy forsownem bowiem użyciu nasze parowozy i wagony, wybudowane zresztą Bóg wie kiedy, niszczą się, czyli chorują, jak mówi język specyalny. Trzeba je umieszczać na kuracyę w szpitalach, czyli w warsztatach kolejowych, gdzie też zazwyczaj przebywa do 25% taboru.

Tymczasem ruch kolejowy nie tylko się nie zmniejszył w porównaniu z czasami przedwojennymi, lecz wzrósłby prawdopodobnie parokrotnie, gdyby jego potrzeby uwzględniono. Dosyć zaznaczyć, że na samą odbudowę wsi i miast potrzeba 1300 milionów cegły, 248 tysięcy ton wapna, 70 tysięcy ton cementu, 8 milionów metrów sześciennych drzewa obrobionego, 393 miliony stóp gontów, 66 milionów dachówki i t. d. i t. d., a gdzież są potrzeby przemysłu, przewóz maszyn i kotłów, gdzież są potrzeby rolnictwa z jego pługami parowymi i motorowymi, traktorami, lokomobilami i t. d. i t. d.

Wobec tych warunków twierdzić można stanowczo, że i za 10 lat nasze koleje nie będą w stanie zaspakajać w pełni potrzeb ruchu transportowego, że grozi nam długi, przeciągły głód transportowy, wobec czego **trzeba myśleć poważnie o innych środkach lokomocyi, które zastąpiłyby choć częściowo kolej. Naturalnie liczyć można na drogi wodne,** chociaż tam spotkamy się z tym samym szkopułem, co i w kolejnictwie, z brakiem warsztatów i materyałów do budowy statków, a również z nieuregulowaniem i niezdolnością do przewożenia naszych rzek.

O wskrzeszeniu u nas w szerszych rozmiarach **dawnego ruchu kołowego** oczywiście nie może być mowy, gdyż żywy inwentarz ucierpiał nie mniej, niż koleje i przejdzie jeszcze dużo czasu, zanim będziemy mieli ilość koni, potrzebną do uprawy pól. Tym sposobem nic nam nie pozostaje, **jak rozwinąć ruch samochodowy.**

Wojna miniona udowodniła, że samochody w wielkich naturalnie ilościach mogą szybciej i dokładniej rozwiązać nie jedno zadanie transportowe, z którem dotąd umiała sobie dać radę tylko kolej żelazna. Tak n. p. jest rzeczą powszechnie wiadomą, że samochody dały możność generałowi Gallieni przerzucić całą armię francuską na flankę niemiecką i odnieść świetne zwycięstwo. Sekret obrony Verdun polegał na tem, że nieskończona wstęga samochodów stale dostarczała fortecy amunicyę, broń, zapasy żywnościowe, co dowodzi, że w czasie pokojowym samochód może być użyty w celach masowych przewozów towarów i naprzykład zaopatrywanie fabryk w węgiel może i powinno odbywać się przy pomocy samochodów.

Sprawa powyższa już od kilku miesięcy jest debatowana w warszawskich sferach przemysłowo-finansowych. Powstało już nawet Towarzystwo samochodowe, mające na celu wyzyskanie tego rodzaju wozów dla celów lokomocyi, powstał Związek fabryk przyborów samochodowych. Każde z licznych już Towarzystw transportowych zakupuje na gwałt samochody, gdyż tylko tą drogą może prowadzić swoją działalność. Ale wszystko to są przedsiębiorstwa względnie drobne, marzące w najlepszym razie o urządzeniu niewielkich warsztatów remontu samochodów, gdyż o budowie samochodów myśleć jeszcze nie mogą. Wszystkie te Towarzystwa sprowadzają, ściślej chcą sprowadzać, samochody z zagranicy, przeważnie z Ameryki, co przy obecnym stanie naszej waluty i wszechświatowego tonażu jest rzeczą nie kalkulującą się.

Kwestyę wyzyskania samochodów dla celów transportowych może załatwić u nas jedynie **budowa w kraju wielkiej fabryki samochodów,** obliczonej na zbyt miejscowy i na wschód. — Sprawa ta była poruszana na niedawnym zjeździe przemysłowców metalowych, na którym ujawniono między innemi, że samochód należy do tych fabrykatów, które mogą być wyrabiane tylko w wielkich ilościach. Tylko jedynie fabryka, wyrabiająca minimalnie 2 tysiące samochodów ciężarowych rocznie, może pracować z zyskiem i pożytkiem. Na założenie podobnej fabryki potrzeba kilkuset milionów marek.

Wyjaśniono nadto, że nasza armia posiada obecnie około 40 tysięcy samochodów, które po ukończeniu wojny możnaby użyć dla celów transportowych. Nadto są podobno wielkie fabryki samochodowe za granicą, które zgodziłyby się zorganizować swoje oddziały w Polsce. Przy takich warunkach **na zorganizowanie produkcyi samochodów trzebaby było najwyżej r[illegible] czasu.**

Oczywiście dla powstania w dużych rozmiarach komunikacyi samochodowej potrzeba wiele energii, dobrej woli i olbrzymich kapitałów. Jest to zadanie, z którem nie dałby sobie rady żaden rząd i tylko utworzenie wielkiej kompanii, przy udziale w charakterze akcyonaryusza i uczestnika w zyskach nie tylko rządu, ale również miast, województw, a zwłaszcza przedsiębiorstw fabrycznych i przemysłowych może wykonać to zadanie. W tym też kierunku należy podjąć pracę.

Przesilenie mieszkaniowe trwać u nas będzie jeszcze 20 lat!

Kryzys istnieje w całej Europie. — Jak zapobiega mu Anglia i Holandya. O pomoc państwową przy nowych budowach.

Kraków, 22 września.

W czerwcu b. r. w Londynie odbył się kongres w sprawie rozbudowy miast. W kongresie uczestniczyli przedstawiciele 29 państw. Wysłał między innymi swoich delegatów rząd polski i magistrat miasta Warszawy.

Jak się dowiadujemy od naszych przedstawicieli na kongresie **kryzys mieszkaniowy** tak dokuczający mieszkańcom miast polskich, a zwłaszcza Warszawy, **jest zjawiskiem ogólno-europejskiem** i zaczął się na długo przed wojną, przyczem już dawno było powszechnie uznanym faktem, że na inicyatywę prywatną w rozwiązaniu kryzysu mieszkaniowego liczyć nie można i że sprawę tę winny ująć w swoje ręce rząd i miasta.

Co się tyczy Polski, to nasi delegaci doszli do wniosku, **że w ciągu 20 lat nasz kryzys mieszkaniowy nie będzie prawdopodobnie rozwiązany.** Zaostrzyła i doprowadziła kryzys mieszkaniowy do położenia bez wyjścia ingerencya państwa w tej sprawie.

Zatamowało to zupełnie ruch budowlany. W Anglii i Holandyi, gdzie panują mniej więcej te same stosunki, załatwiono sprawę w ten sposób **że domy mieszkalne budują miasta, państwo zaś pokrywa deficyt, na jaki miasta są z tego tytułu narażone.** W szczególności państwo angielskie zwraca miastu całą sumę użytą na budowę domów, z wyjątkiem 0,4% od ogólnej sumy komornego opłacanego danej gminie, a podlegającą opodatkowaniu na rzecz gminy, w Holandyi gmina budująca nowe domy ponosi 4 część deficytu, państwo trzy czwarte. Delegaci nasi obliczyli jednak, że gdyby u nas państwo zajęło się subwencyonowaniem budowy domów przez miasta, wypadłoby łożyć na to rocznie sumy, przekraczające cały nasz budżet.

Pomimo to delegaci doszli do niespodziewanego wniosku, że **dla rozstrzygnięcia sprawy mieszkaniowej w Polsce konieczne jest opracowanie prawa, ustalającego pomoc państwa dla budujących nowe domy, z jednoczesnym pociągnięciem do opłat lokatorów wszystkich mieszkań.** Wobec tego koniecznem byłoby w danym razie stopniowe podniesienie komornego, naturalnie nie w sposób lichwiarski.

Bądź co bądź położenie nasze jest wprost tragiczne: cegielnie stoją, materyałów budowlanych niema, nikt nic nie buduje, ludność Warszawy literalnie dusi się w ciasnych pokoikach.

Zatarg ziemian ze związkiem zawodowym robotników rolnych.

ZIEMIANIE NIE CHCĄ ROKOWAĆ ZE ZWIĄZKIEM W SPRAWIE NOWEJ UMOWY ZBIOROWEJ. — POWODEM ZARZUTY BOLSZEWIZMU. — ROZSTRZYGNIĘCIE MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Warszawa, 21 września.

W lutym, pomiędzy przedstawicielami związku ziemian, a związku zawodowego robotników rolnych stanęła umowa na mocy której ustalono wzajemne stosunki. Umowa miała charakter tymczasowy, głosiła między innemi, że obowiązuje tylko do 1 października, i że we wrześniu winny nastąpić nowe rokowania w sprawie podwyżki pensyj dla robotników i zmiany niektórych artykułów umowy poprzedniej. Wobec tego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, przy udziale którego została zawarta umowa, wezwało na 14 bm. komisyę polubowną, składającą się z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Aprowizacyi, trzech związków robotników rolnych, oraz zawodowego, polskiego i chrześcijańskiego, oraz związku ziemian w celu opracowania nowej umowy. Tymczasem w przeddzień posiedzenia

związek ziemian przesłał do Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej pismo, w którem oświadcza, że ze związkiem zawodowym rokować nie będzie. Związek ziemian twierdzi, że podczas najazdu moskiewskiego wszyscy członkowie związku zawodowego pracowników rolnych z małemi wyjątkami zajęli wyraźnie wrogie stanowisko względem pracodawców, utrudniali właścicielom usuwanie i ratowanie mienia, przeszkadzali ich wyjazdowi, a nadto dopuszczali się grabieży, a niejednokrotnie gwałtów na ich osobach. Członkowie tego związku przyjmowali wedle memoryału najżyczliwiej wkraczające hordy bolszewickie, stosowali się bez zastrzeżeń do ich wskazówek, brali najczynniejszy udział w bolszewickich organizacyach i urzędach, dostarczali im tu dzi na stanowiska kierownicze itd.

Szczególnie energicznie popierali bolszewików — czytamy dalej — prezesi, sekretarze i delegaci kół związku zawodowego, którzy zajmowali tu i ówdzie wydatne stanowiska w utworzonych przez bolszewików komitetach rewolucyjnych (rewkomach) i czerezwyczajkach. Wobec tego związek ziemian oświadcza, że stanowczo nie może uczestniczyć w pertraktacyach z przedstawicielami związku zawodowego robotników rolnych, dopóki właściwe władze nie zdejmą ze związku zarzutu wiarołomstwa i zdrady.

Jakoż rzeczywiście przedstawiciele związku ziemian ie stawili się na posiedzenie komisyi polubownej, które wobec tego nie mogło dojść do skutku.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej tak zdecydowało tę kwestyę:

Rozpatrywanie zarzutów, skierowanych przeciwko związkowi zawodowemu robotników rolnych nie należy do kompetencyi Ministerstwa Pracy, lecz do Sądu Okręgowego, który: „W razie skierowania działalności do zadań, stanowiących przestępstwo, lub wykroczenie, może bądź nałożyć grzywny na winowajców, bądź zawiesić działalność związku, bądź rozwiązać je".

Ponieważ związek ziemian uchylił się od narad z przedstawicielami związku zawodowego robotników i uczestnictwa w komisyi polubownej — sprawa umowy będzie załatwiona przez powiatowe komisye polubowne, do których strony zainteresowane wybiorą po trzech do siedmiu delegatów. Gdyby i tam nie dokonano wyboru, komisarz rządowy (prawdopodobnie starosta) ne wezwanie inspektora pracy zwoła dla dokonania wyborów oddzielne zebranie dla każdej strony z zachowaniem odnośnych przepisów.

W orzeczeniu powyższym to przedewszystkiem zastanawia, że ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 roku, a którą powołuje się Ministerstwo **żadnych komisyj polubownych dla załatwiania zbiorowych zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi dla całego państwa nie przewiduje i zatargi te winny być załatwiane w każdym powiecie oddzielnie przez powiatowe komisye polubowne.** Dopiero nieprzewidziane okoliczności jak zatarg obecny nadały sprawie właściwy kierunek.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Włamywacze zmądrzeli...

Dzienniki krakowskie doniosły, że w działalności naszych rodzimych włamywaczy nastąpił zastój. W aresztach „Pod Telegrafem" włamywacza — choć ze świecą szukaj!...

W pierwszej chwili zdziwiło mnie to i ucieszyło... Zdawało mi się, że to jakiś prąd uszlachetniający, umoralniający wionął przez nasze miasto... Kwestyę dopiero wyjaśnił mi Józef Klapurka, inaczej zwany „rudym Józkiem", który jako „fachowiec" jest w tym kierunku najkompetentniejszym.

— Czy i pan łaskawy porzucił swój zawód otwieracza cudzych drzwi i kas — bez szelestu?...

— To się wie!... Po co człowiek na honorze ma ubligi znosić, na despekty się narażać i z byle „salcesonem" pod „Telegraf" paradować?... I to wszystko za opłakaną pracę i nerwów zrujnowanie... A jakeś przez przypadek do którego literata czy profesora wlazł, to cię ochota brała z kieszeni mu jeszcze co dołożyć!... Do cholery ciężkiej z takim zarobkiem!...

— A zatem?...

— No co zatem?... Co się pan pytasz jak głupi!... Czy to ja sobie restauracyi otworzyć nie mogę, czy mi to wzbronione w przywozie i wywozie pracować, czy ja nie zdatny na urzędnika z „domowem wykształceniem" — ja co jestem z porządnego domu — z murowanego?! Potrzebuję ja to, żeby o mnie w „kronice policyjnej" pisali, jak mogą w artykułach „występnych" psioczyć?...

W tej chwili zobaczyliśmy policyanta, który prowadził przez ulicę złodzieja skutego w kajdanki.

Józef Klapurka uśmiechnął się pogardliwie, z politowaniem, patrząc na delikwenta:

— Ten jeszcze widać rozumu nie nabrał!... Wziąłby się choć do stręczenia mieszkań, a miałby zarobek i lepszy i lżejszy!... **Mir.**

Z RYMÓW FUTURYSTYCZNYCH.

„NOWA FIRMA".

Założyli dom handlowy
Dom solidny i pakowny,
Detaliczny i hurtowny;
Zachodzili ludzie w głowy:
Co za kupiec, co za ludzie.
Założyli w takim trudzie.
Dom solidny i pakowny
Detaliczny i hurtowny.

Założyli dom handlowy,
Pozmieniali hel alkowy,
W kancelarye magazyny,
Oprócz nafty i benzyny;
Kupić wszystko, wszystko można
Od niteczki aż do rożna.

Masło, krochmal, czekolada,
Cukry, wina, marmolada,
I cynamon, pieprz, sardynki,
I herbata i rodzynki,
A cykoryi, kawy — stosy,
Że na głowie stają włosy.

Idzie, idzie baba z chłopem,
Stoi beczka na dół czopem...
Baba woła: „Ociec kascie"?
A... POSELSKA osiemnaście,
Pójdźże babo, pójdźże hajtys!
2295 Czytaj: „BRACIA MIKOŁAJTYS".

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Tomasza

Wschód słońca: 6·26

Zachód słońca: 4·39

Długość dnia: 12·13.

Środa 22 Września

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Kolombina".
Czwartek: „Ponad śnieg".
Piątek: „Kolombina".
Soboata: „Weteran".
Niedziela popoł. „Kiliński".
Wieczór: „Weteran".

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Strażnik cnoty".

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Za dawnych dobrych czasów".
Czwartek: „Dzierżawca z Olesiowa".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „O czem dziewczęta marzą"
Czwartek: „Muzykanci wiejscy".

— o —

Ile pieniędzy wolno wywozić z Polski do Gdańska i Niemiec?

„Dziennik Urzędowy Min. b. Dzielnicy Pruskiej Nr. 4 z d. 30 I. 20 podaje do wiadomości, że wolno wywozic do Niemiec, bez osobnego zezwolenia, raz na miesiąc osobie dorosłej 1000 mk. niemieckich w notach wszelkiego rodzaju, oraz mk. 1000 polskich w tem monety zdawkowej — 20, 10, 5 — fenigówki, oraz 2, i 1 fenigówki w ilości do 3 marek.

— o —

Czołówka w niewoli.

W Łaszczewie pod Hrubieszowem, podjazd bolszewicki wpadł do jednej z zagród, gdzie nocowali czterej członkowie 2-ej ruchomej kolumny oświatowej: komendant Kalicki, prelegenci pp.: Erenkreutz i Grosman oraz p. Adolfówna z sekcyi propagandy i oświaty. Wspomniani członkowie czołówki udawali się do okopów podwodami, lecz zpowodu zapadłej nocy wstąpili do zagrody na nocleg, gdzie ich wzięli do niewoli.

PO RAZ DRUGI KWITNĄ FIOŁKI I MAKI. (m-m) Rok bieżący dziwny jest zaiste i wyjątkowo wegetacyjnie bujny. Wszystkie kwiaty rozwijały sie wcześniej, niż to nakazuje tradycya botaniczna a teraz w kresie „babiego lata" nadeszła pora drugiego kwitnienia. W gajach zakwitły po raz drugi leśne wonne fiołki, w polach, skąd dawno sprzątnięto zboże — krasne maki. Z różnych stron krajn donoszą też, że po raz drugi kwitną drzewa owocowe i kasztany.

—o—

(T) **POWROT DO UWOLNIONYCH POWIATÓW WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.** Namiestnictwo małopolskie ogłasza aby uchodźcy ze wschodnich powiatów Małopolski zgłaszali swój powrót do władz celem odstawienia ich bezpłatnego do miejsca pobytu. W Krakowie uchodźcy winni zgłaszać się do Dyrekcyi policyi względnie w państwowym urzędzie uchodźców, który mieści się na dworcu krakowskim (JUR). W innych zas powiatach winni zgłaszać się uchodźcy w odnośnych starostwach.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wesoła „Kolombina" Krzywoszewskiego z pp. Pancewiczewą, Makarczykówną, Ordyńską, Guttnerem, Solarskim i Wasilewskim. „Kolombina" powtórzona będzie w piątek b. tyg. Próby z pogodnej komedyi angielskiejChambers'a „Weterana" dobiegają końca. Komedya ta polega na pointach dyalogowych, daje artystom świetne pole do popisu. U nas role jej kreują pp. Bednarzewska, Dobrzańska, Lityńska, Rotter oraz p. Bracki, Orwid i Jednowski reż. sztuki „Weteran" wchodzi na afisz w sobotę 25 b. yg. Dyrekcya prosi tą drogą o punktualne przychodzenie gdyż po rozpoczęciu przedstawienia wstep na salę wzbroniony.

Z TEATRU „BAGATELA". „Strażnik cnoty" jeszcze dzisiaj będzie powtórzony z pp. Kozłowską, Fritschem, Ziembińskim, Modzelewską. Jutro „Aszantka" Perzyńskiego w koncertowej grze artystów „Bagateli". Sztuka ta grana na otwarcie sezonu bieżącego wraca na repertuar, aby publiczność, która bawiła na wywczasach letnich, mogła przepędzić parę artystycznych wieczorów. „Pocałunek wojny" Kiedrzyńskiego. Z pośród nielicznych autorów dramatycznych, opiewających dobę obecną, na jedno z najprzedniejszych miejsc wysunął się St. Kiedrzyński, którego trzyaktowa sztuka pt. „Pocałunek wojny" ukaże się na scenie „Bagateli". Wartościowa ta i efektowna sztuka w starannym reżyserskim przygotowaniu p. Czarnowskiego ukaże się na scenie teatru „Bagatela" w piątek dnia 24 bm.

Z MIEJ. TEATRU POWSZECHNEGO. Repertuar tego tygodnia zapowiada się niezmiernie interesująco. Dziś, w piatek i sobotę śliczna operetka Stolca „Za dawnych dobrych czasów", — jutro i w niedzielę wieczór wyborna, pełna humoru i doskonale grana komedya Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa" w niedzielę zaś popołudniu zawsze wypełniająca widownię do ostatniego miejsca „Chata za wsią".

OPERETKA W NOWOSCIACH. Dziś we środę ciesząca się wielkim powodzeniem operetka Aschera „O czem dziewczęta marzą" z L. Rogińską w głównej roli. We czwartek wchodzi na repertuar „Czar walca" O. Straussa. W przygotowaniu „Księżniczka dolarów" L. Falla z Br. Krajewską w roli tytułowej. Bilety na premierę, która odbędzie się we wtorek 28 bm. sprzedaje już kasa zamawiań u Rudnickiego Linia A—B 44.

KONCERT WARSZAWSKIEJ WOJSKOWEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEN odbędzie się we czwartek dnia 23 września br. o godz. 7.30 wieczorem w sali Sokoła. Program koncertu: Część I. 1) Chopin Polonez A-dur. 2) Moniuszko Uwertura z op. „Halka". 3) Polskie kwiaty układu W. Osmańskiego. Część II. 1) Liszt Preludyum, poemat symfoniczny. 2) Grieg I. Suita, wszyskie 4 części: a) Poranek wiosny, b) śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W grocie królewskiej. 3) Moniuszko Tańce góralskie z op. „Halka". Fachowa krytyka wyraża się o orkiestrze z pełnym entuzyazmem. Ceny biletów: Krzesło I. rzędne 60 M. II. rzędne 40 M. III. rzędne 25 M, IV. rzędne 15 M. Bilety do nabycia w kasie J. Rudnickiego Linia A—B 44, a w dniu koncertu o godz. 6 wiecz. w gmachu Sokoła.

POSIEDZENIE SEKCYI III: KOP. Pomocy dla żołnierza dbędzie się we czwartek o godz. 6 popoł. w lokalu Koła VI TSL Plac Szczepański 7, I. p.

SEKCYA I. ORGANIZACYJNO-ZACIĄGOWA KOP zawiadamia, że biuro sekcyi mieścić się będzie od dnia 23 bm. włącznie w lokalu TSL ul. św. Anny 5. I. p. Telef. 578.

(T) **WIECZORNICA DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.** W poniedziałek w koszarach Bema przy ul. Rakowieckiej, staraniem pań krakowskich odbyła się wieczornica dla żołnierza polskiego. Miedzy innymi produkował się w swych dowcipnych elukubracyach magicznych p. Grafczyński znany kupiec krakowski, a jego córka dr Grafczyńska znana pianistka odegrała popularne utwory muzyczne. Zgromadzeni tłumnie żołnierze bawili się znakomicie i serdecznie dziękowali władzom wojskowym i Paniom za wesoło przepędzony wieczór.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 24 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń Krak. Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego L. 28 zwyczajne tygodniowe zebranie. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Referat p. T. Jaszczurowskiego p. t. „Projekt polskiej ustawy wodnej". Wnioski i interpelacye.

ZBIORKA. Magistrat zezwolił Organizacyi żydow ortod. „Schlome Emune Israel" w Krakowie na urządzenie zbiorki pieniężnej w dniu 23 września br. dla wsparcia ubogiej ludności żydowskiej przy 12-tu stolikach ustawionych po ulicach i placach miasta w obrębie Dz. 7-mej i 8-mej.

(T) **CZY ODZIEŻ BĘDZIE REKWIROWANA?** Wielokrotnie zapytują nas czy zapowiedziana rekwizycya ubrań i butow odbędzie się. Szczególniej interesowani są w tej sprawie zniszczeni wojną urzędnicy państwowi, który pod względem garderoby bardzo są wyniszczeni. Słusznem byłoby, aby te sfery ubogiej inteligencyi były oszczędzane w ewontualnej rekwizycyi. Raczej należałoby sięgnąć do kufrów i szaf wzbogaconych na wojnie paskarzy.

(T) **NADUŻYCIA PRZY REKWIZYCYACH WOJSKOWYCH.** Jak nas informują do prezydyum miasta wpłynęły zażalenia, że podczas poszukiwań za bronią, czy też przy innej okazyi, jakieś komisye wojkowe czy wojskowo-policyjne zabierały bezprawnie mieszkańcom odzież, szewcom obuwie dane do naprawy, części umundurowania osób będących na froncie, garderobę damską (?!) itp. Należy przypomnieć, że wszelkie rekwizycye przedsiębrane na rzecz wojska odbywać się mogą tylko przy udziale reprezentantów władz politycznych. Prezydyum miasta w porozumieniu z DOG. zwraca uwagę publiczności, że rekwirowanie przez jakieś samozwańcze czy to jednoski czy komisye jest niedozwolone tembardziej, że pod autorytet władz podszywać się moga jednostki oszukańcze i zbrodnicze.

(T) **WIELKIE FAŁSZERSTWA CZEKÓW BANKOWYCH.** W ostatnich dniach puszczono w Krakowie w niektórych instytucyach finansowych fałszywe czeki bankowe filii Darmstadzkiego Banku dla handlu i przemysłu w Katowicach na znaczne sumy. Na skutek doniesienia poszkodowanych policya krakowska wdrożyła dochodzenia i wyśledziła w Katowicach sprawczynię tych fałszerstw niejaką Reginę Lasowerth, żonę technika-dentysty w Oświęcimiu. Lasowerthowa dowiedziawszy się w niedzielę, że wykryto już fałszywe czeki wsiadła do najętego auta (za co zapłaciła 7.000 M) i zbiegła z Krakowa do Oświęcimia a stąd z dzieckiem do Katowic. Adjunkt tut. dyr. pol. p. Karcz udał się do Katowic, wyśledził oszustkę, przytrzymał i oddał w ręce tamtejszych władz. W sprawę tą są wmieszane osoby, które były w porozumieniu z urzędnikiem banku darmstadzkiego i uprawiały oszustwa. Czeki banku są oryginalne a podpisy i pieczęcie fałszywe. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy marek.

ILUSTROWANY PRZEGLĄD TEATRALNY rozwija się nader pomyślnie. Młode to pismo daje barwny plastyczny obraz polskiego życia teatralnego, tak że niezbędnem prawie stało się dla każdego miłośnika sceny i literatury dramatycznej. W ostatnim numerze ozdobionym na stronie tytułowej podobizną znakomitego artysty teatru im. Słowackiego Józefa Sosnowskiego, znajdujemy sylwetki artystyczne, artykuł Cezarego Jellenty „Muzyka i wojna" oraz cały szereg sprawozdań teatralnych warszawskich i krakowskich. Wnętrze numeru zdobią portrety pp. Aldony Jasińskiej z teatru im. Słowackiego, Aleksandry Leszczyńskiej z „Teatru Polskiego", Nelii Hertenówny z teatru „Qui Pro Quo" oraz p. Zofii Karlińskiej.

Polsko-czeskie narady gospodarcze w Krakowie

(T) Wczoraj po południu w sali konferencyjnej magistratu odbyła się pierwsza konferencya delegacyi czeskiej z delegacyą polską, w sprawie dostawy Polsce ze strony Czech węgla i koksu, a Czechom nafty ze strony Polski.

Przedmiotem obrad była kwestya węglowa na podstawie art. VII-go uchwały ambasadorów w Paryżu w dniu 28 lipca b. r. w sprawie Księstwa Cieszyńskiego.

Obie delegacye zaznaczyły swe stanowisko w sprawie tego artykułu. Między stanowiskiem polskiej a czeskiej delegacyi zachodzą sprzeczności. Przeprowadzona dyskusya nie doprowadziła do ujednostajnienia poglądów w sprawie ilości węgla i koksu, jakich na podstawie artykułu VII-go uchwały konferencyi ambasadorów Czechosłowacya winna Polsce dostarczyć i wobec tego postanowiono, aby fachowi referenci zbadali prawdziwość dat statystycznych, na których opierałoby się żądanie Polski co do dostawy węgla i koksu, jako też i stanowisko Czechów co do ilości powinnych dostaw. Po ustaleniu tych cyfr obie delegacye rozstrzygną co do meritum umowy węglowej.

Delegacya czesko-polska podała w końcu swe zapotrzebowanie dostawy ropy z uwagi na to, że Czechy chcą uruchomić swój duży przemysł rafineryjny ropą polską.

Wczoraj po południu odbyły się obrady rzeczoznawców węglowych, celem ustalenia dat statystycznych co do dostaw węgla i koksu.

Czy przyjmiemy amerykański czerwony krzyż w Krakowie?

Kraków, 22 września.

(stm) Z poważnej strony otrzymujemy informacye w sprawie, mającej wcale doniosłe znaczenie dla naszego społeczeństwa. Chodzi tu o kwestyę pomieszczenia u nas amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którego działalność i zasługi, położone dla Polski w ostatnich czasach, zbyt są znane, aby się nad niemi szeroko i szczegółowo rozwodzić potrzeba. Ten Czerwony Krzyż szuka pomieszczenia w Krakowie i — znaleźć go nie może. Koleje tych poszukiwań i przebieg całej sprawy są następujące:

Amerykański Czerwony Krzyż miał swoje „stacye" na linii frontu: we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Równie, Kowlu, Mińsku, Wilnie, Nowogródku, Białymstoku, oprócz głównego zakładu w Warszawie. Jakiego rozmiaru były te stacye daje pojęcie fakt, że np. w Wilnie miał amerykański Czerwony Krzyż dwa szpitale na **1500 łóżek,** z całem urządzeniem wprost wzorowem, z licznym personalem lekarskim i pielęgniarskim, ogromnemi zapasami medykamentów i środków opatrunkowych, materyałów sanitarnych itd., zaopatrzone w zapasy żywności dla chorych, pościel, bieliznę, łóżka, nawet kołyski dla noworodków, narzędzia chirurgiczne, szendla i sztuczne członki dla kalek itp. Czerwony Krzyż urządzał w miejscach swego pobytu nawet wzorowe ochronki i ogródki dla dzieci, ochronka np. w Białymstoku obejmowała 10 morgów a 1800 dzieci znajdowało w niej opiekę, naukę i posiłek.

W miarę postępów ofenzywy bolszewickiej w lipcu i sierpniu stacye amerykańskiego Czerwonego Krzyża musiały się ewakuować z wymienionych miejscowości zpoczątku do Warszawy, a gdy bolszewickie armie zbliżyły się pod Warszawę — do Krakowa. Około 10 sierpnia amerykański Czerwony Krzyż przybył do Krakowa z całym swoim personalem, zapasami, urządzeniami itd. **w 593 wagonach** i w myśl instrukcyi od swojego rządu miał się ulokować w Krakowie na stałe **z całym swoim inwentarzem miliardowej poprostu wartości.** Tu jednak rozpoczęła się jego tragedya.

Na pomieszczenie swojego materyału z 600 wagonów otrzymał Czerwony Krzyż **4 małe baraki na stacyi Podgórze-Wisła, mieszczące najwyżej 40 wagonów.** Nie mogąc wobec takiej perspektywy nawet rozpoczynać wyładunku, kierownik ekspedycyi amerykańskiej zwrócił się telegraficznie do głównego zarządu w Warszawie i otrzymał stamtąd polecenie wyjazdu do Częstochowy. Tam kierownik **prywatnego** przedsiębiorstwa, przedzalni francuskiej firmy „Motte, Meillasseux et Cauliez" oddał natychmiast bezinteresownie na jej pomieszczenie magazyny **o pojemności 700 wagonów.** I byłby się amerykański Czerwony Krzyż tymczasowo przynajmniej tam ulokował, gdyby nie oznaki, które się wówczas ukazały, że Niemcy mają zamiar wystąpić na pomoc bolszewikom. Wobec tego, w obawie, że Niemcy mogliby wszystko zagarnąć, cała ekspedycya z maj. Haydenem na czele, znowu nie wyładowując, „zawróciła" i po pewnem jeszcze krążeniu między Bielskiem i Cieszynem, co do których także mogły istnieć obawy, znalazła się z powrotem w Krakowie.

Tu, przyjęta przez podpułk. Iwanowskiego, jako szefa sztabu D. O. G., ekspedycya skierowana została przez niego do kierownika intendantury, gen. Herforda, który z całą gotowością zawarł z nią umowę i przeznaczył na pomieszczenie ameryk. Czerwonego Krzyża 1 spichlerz i 1 salę w drugim spichlerzu na parterze — w wielkich magazynach intendantury na ul. Bosackiej. Wykonać tę umowę miał kierownik techniczny magazynów, kapit. Jan Jarosław Simon (Szimon). Zdawało się wszystko być na najlepszej drodze, gdy jednak wynurzyły się niespodzianie nieprzewidywane przeszkody.

Spichlerz nie był wolny i **dwa tygodnie szczegółowych pertraktacyj upłynęły, zanim mógł się rozpocząć wyładunek,** poczem okazała się wolna tylko jedna sala i dwa baraki, co wszystko oczywiście ani w przybliżeniu nie może pomieścić całego materyału. Upłynęły jeszcze dalsze cztery tygodnie i dla oddania spichlerza umówionego **wciąż wynurzają się lokalne techniczne trudności,** uniemożliwiające amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi umieszczenie się w Krakowie. Stan ten trwa do dnia dzisiejszego. Ponieważ w razie nieznalezienia dla siebie pomieszczenia przez amerykański Czerwony Krzyż mogłoby przyjść nawet do zupełnego jego wyjazdu, z niezmierną dla nas szkodą, więc poruszamy tę sprawę. Rozumiemy dobrze trudności, na jakie może natrafiać kierownictwo magazynów w ich opróżnianiu, zwłaszcza, że mieszczą się tam również składy Puzappu itd. Jeżeli jednak, czy tylko to kierownictwo, czy też wogóle wojskowość, pomieszczenia amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi dać nie może — w takim razie mamy nadzieję, **że czy to władze cywilne, czy też gmina, to pomieszczenie znajdą,** aby nie pozwolić amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi wyjechać z Krakowa. Każdy, kto choć ogólnie zna braki naszego szpitalnictwa, zupełne nieistnienie u nas najpotrzebniejszych leków i materyałów opatrunkowych, narzędzi i pomocy chirurgicznych, urządzeń szpitalnych i ambulatoryjnych, wreszcie niedostateczność lekarzy i wyszkolonego, fachowego personalu szpitalno-pielęgniarskiego — wie, jaką byłby ten wyjazd dla naszego społeczeństwa niepowetowaną szkodą. Trzeba tym ludziom, którzy przyjechali do nas z najlepszą wiarą i wolą, aby dla nas pracować i przywieźli ze sobą wszystkie potrzebne dla tej pracy środki, jakich my nie mamy — iść w każdym wypadku na rękę z pomocą. Dlatego też poruszamy tę sprawę w przekonaniu, że się jakaś rada znajdzie.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

Włamywacze do kasy kolejowej.

(stm) Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko jednemu z członków bandy, która dokonała zuchwałego napadu na kasę kolejową w Trzebini, połączonego z włamaniem. Przed sądem stanął tylko jeden z członków bandy, niejaki Ignacy Iwański, lat 30, robotnik z kopalni w Sosnowcu; rozprawie przewodniczył sędzia S. O. dr. Federowicz, oskarżał prokurator dr. Brzostyński, bronił zaś adw. dr. Szalaj.

Napad ten odbył się następująco:

W nocy dnia 1 marca b. r. pięciu bandytów wyłamało pięć drzwi w lokalu kolejowym na stacyi w Trzebini, wycięli oni wielki otwór w kasie żelaznej ogniotrwałej i rozpoczęli wyłamywać wewnętrzne ściany, lecz w tej chwili spłoszył bandytów Stanisław Wętrys, który przychwycony przez bandytów, zdołał zbiedz i zaalarmował straż wojskową i kolejową. — W czasie pogoni za bandytami zastrzelono jednego z nich, a to Stanisława Iwańskiego, fryzyera z Sosnowca, reszta z nich zbiegła. W kasie była wtedy gotówka 119.000 koron oraz 364 tysiące marek. Stanisław Wętrys ocalił kasę, lecz zacny ten czyn przypłacił życiem, gdyż bandyci zamordowali go w dniu 18 marca strzałem przez okno w nocy. Przy rozprawie przesłuchano 8 świadków, zeznania innych odczytano. Jeden ze świadków, p. Stanisław Klinowski, rozpoznał z całą dokładnością oskarżonego, gdy tenże z całą bandą jechał koleją do Trzebini, tuż przed włamaniem do kasy. Z zeznań innych świadków okazało się, że przed ową szajką zapanowała panika między strażą kolejową, że niektórzy porzucili stanowiska służbowe i uciekli z Trzebini, aby ujść przed zemstą bandytów. Przesłuchani przy rozprawie świadkowie nie zdołali stwierdzić, aby obwiniony brał jaki udział w rabunku kasy kolejowej. Przysięgli zaprzeczyli na pytania im zadane, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Włamywacze aprowizacyjni.

(stm) Trzej wyrobnicy w Trzebini: Stefan Borgus, Stefan Kieres i Stanisław Kaczawski, którzy włamali się w nocy 15 maja b. r. do magazynu państwowego w Trzebini i dokonali kradzieży większej ilości cukru, mąki, słoniny, tytoniu etc., na przeszło 10.000 marek. W czasie rozprawy stwierdzono, że obwinieni byli delegatami aprowizacyjnymi robotników.

Stefan Kieres był nadto oskarżony, że w izbie swej strzelał z rewolweru, a jedna z kul wpadła przez okno do domu Antoniny Benek i zraniła ją ciężko w piersi. — Po przesłuchaniu świadków, których część zeznała obciążająco — przysięgli tylko jedno z pytań potwierdzili, zatem sąd skazał Stefana Kieresa jedynie za przekroczenie co do noszenia broni palnej, innych oskarżonych uwolniono.

„Księżycowa sonata".

Dnia 20 b. m. odbyła się przed sądem karnym okręgowym w Krakowie, jako trybunałem apelacyjnym, rozprawa karna przeciw Walentemu Majewskiemu, właścicielowi gruntu, z Ujazdu, o zbrodnię kradzieży. Tło tej sprawy było następujące:

W nocy na 4 grudnia 1919, Wiktorya Kiełkowiczowa, gospodyni z Ujazdowa, około godziny 2 w nocy posłyszała jakieś podejrzane szmery i chodzenie po strychu i domu. Zeszła tedy cicho do przylegającej do domu stodoły, przyczem spostrzegła przy blasku księżyca jakiegoś człowieka, schodzącego po drabinie ze strychu i niosącego worek z mąką. Na widok Kiełkiewiczowej człowiek ten rzucił worek na ziemię, a sam przyczaił się do ziemi. Kiełkiewiczowa potrąciła go przypadkiem nogą, a wtedy sprawca roześmiał się głośno, a na krzyk poszkodowanej o pomoc sprawca począł uciekać w stronę domu swych rodziców. Już po głosie, a następnie w świetle księżyca poszkodowana z całą stanowczością rozpoznała w sprawcy oskarżonego Walentego Majewskiego, który uciekł do domu swych rodziców, a następnie przy świetle lampy skonstatowała, iż tenże usiłował jej zabrać worek mąki około 60 kg.

Na tej podstawie sąd okręgowy karny w Krakowie, **jako I. instancya.** zasądził oskarżonego

Walentego Majewskiego za usiłowaną zbrodnię kradzieży z paragr. 8, 171, 173 u. k. na karę ciężkiego więzienia przez 3 miesiące, obostrzonego twardem łożem co miesiąc i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Od wyroku tego wniósł obrońca oskarżonego odwołanie, wykazując zeznaniami świadków, że oskarżony krytycznej nocy spał na jednem łożu ze swym bratem, Kasprem Majewskim i przez całą tę noc z izby nie wychodzili. Mimo stanowczych powtórnych zeznań Kiełkiewiczowej, iż w świetle księżyca dokładnie rozpoznała Majewskiego, — trybunał apelacyjny przychylił się do wywodów obrońcy, iż poszkodowana subjektywnie może być w najlepszej wierze, jednak mylić się może, ponieważ było to w nocy i pod wpływem strachu i że sprawa co najmniej jest wątpliwą, wobec czego w myśl zasady „in dubio mitius" i w uwzględnieniu nieposzlakowanej przeszłości oskarżonego, trybunał od winy i kary go uwolnił. Trybunałowi przewodniczył nadradca dr. Klimecki, oskarżonego bronił adw. dr. Ordyński, oskarżał prokurator dr. Sozański.

Sąd wojskowy doraźny.

(T) Wczoraj pod przewodnictwem majora dr. Wusatowskiego, odbyła się rozprawa w tutejszym sądzie doraźnym wojskowym przeciw Wincentemu Czarnocie, szeregowcowi, za występek dezercyi. Z powodu jednak zaniechania śledztwa ze względu na niemożliwość przeprowadzenia dowodu w ciągu ustanowionego terminu, oskarżonego uwolniono. Tak samo uwolniono Franciszka Jelenia, z powodu braku dowodu istotnej winy.

Jan Rusin, szeregowiec, oddany sądowi do zwyczajnego postępowania, został skazany na 7 lat więzienia za kradzież i dezercyę.

Ruch giełdowy.

Kraków, 22 września.

(4) Kurs walut komisyi dewizowej nie uległ zmianie. Nawet funty szterlingi oraz dolary, które miały tendencye zwyżkowe, pozostały na dawnym poziomie.

Ruch w papierach przemysłowych daleko słabszy, niż dnia ubiegłego. Po gwałtownej zwyżce akcyj „Tepege" nastąpiło pewne uspokojenie i kurs tych papierów wynosi, jak onegdaj, 4.400. Z innych papierów „Zieleniewski" osiągnęły znaczną zwyżkę, bo 65 punktów na sztuce, oraz „Polska Nafta", kórej kurs podniósł się z 1330 na 1335.

Stosunkowo żywy ruch panował na rynku papierów lokacyjnych. Z tych zakupiono 4% obligacye kolej. Banku kraj. po 81'50, dalej 4% listy zastawne Banku kraj. po 9300. 4 i pół proc. listy zastawne Tow. kredyt. ziem. po 108 i 4% listy zastawne Tow. kredyt. ziem. po 96. Z akcyj bankowych pewne zainteresowanie wzbudziły akcye ziemskiego Banku kredytowego, za które płacono 400.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 21 WRZEŚNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 245, 260; czeki 245, 260. Dolary kanadyjskie gotówka 195, 210; czeki 195, 210. Franki francuskie gotówka 17'25, 17'75; czeki 17'25, 17'75. Franki belgijskie gotówka 17'75. 18'25; czeki, 17'75, 18'25. Franki szwajcarskie gotówka 41'25, 42; czeki 41'25, 42. Funty szterlingi gotówka 900, 925; czeki 900, 925. Marki niemieckie gotówka 465, 475; czeki 465, 475. Korony austryackie gotówka 92, 94; czeki 94, 96. Korony czesko słowackie czeki 388, 396. Korony szwedzkie gotówka 47, 48'50; czeki 48, 49. Korony duńskie gotówka 34, 35; czeki 35, 35'75. Korony norweskie gotówka 34, 35; czeki 35, 35'75. Lei rumuńskie gotówka 5, 5'25; czeki 5, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'25, 10'75; czeki 10'50, 11. Marki fińskie czeki 6, 6'30. Floreny holenderskie gotówka 78, 79'50; czeki 78, 79'50.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 400, żąd. 450. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 275. Zieleniewski ofiar. 1550, żąd. 1650, transakc. 1600—1625. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1550, żąd. 1650. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1400, żąd. 1500. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4500, żąd. 4600, transakc. 4400. Polska Nafta ofiar. 1250, żąd. 1350, transakc. 1320—1335. „Oileos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2800.

Warszawa (PAT). Giełda z dnia 21 b. m.: 6% oblig. miasta Warszawy z 1915—16 r. wartość kuponu 6,12, transakc. —, żąd. 218, poszuk. 214. 6% oblig. m. Warszawy z r. 1917 za 100 marek wartość kup. 1,33,3, transakc. 101'50, 101'25, 101, żąd. 103, poszuk. 100. 5% Banku ziemiańskiego 2,18,4, żąd. 102, poszuk. 100. Listy zast. 4 i pół proc. ziemskie 2,22,3, transakc. 192'25, 190'50, żąd. 194, poszuk. 189. 4% ziemskie 1,97,6. 5% m. Warszawy 4,71,7, transakc. 229, 230, żąd. 232, poszuk. 228. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 4,24,6. 5% m. Łodzi wartość kup. —. 4 i pół proc. m. Łodzi —. 6% Banku kredyt. hipot. wartość kup. 1,23,3, żąd. 100, poszuk. 96.

Dolary Stanów Zjedn. gotówka 245, 260; czeki 245, 260. Dolary kanadyjskie gotówka 195, 210; czeki 195, 210. Franki francuskie gotówka 17'25, 17'75; czeki 17'25, 17'75. Franki belgijskie gotówka 17'75, 18'25; czeki 17'75, 18'25. Franki szwajcarskie gotówka 41'25, 42; czeki 41'25, 42. Funty szterlingi gotówka 900, 925; czeki 900, 925. Marki niemieckie gotówka 445, 460; czeki 445, 460. Korony austryackie gotówka 92, 94; czeki 94, 96. Korony czeskie czeki 3'88, 3'90. Korony szwedzkie gotówka 47, 48 i pół; czeki 48, 49. Korony duńskie gotówka 34, 35; czeki 35, 35'75. Korony norweskie gotówka 34, 35; czeki 35, 35'75. Lei gotówka 5, 5'25; czeki 5, 5'25. Marki fińskie czeki 6, 6'30. Liry włoskie gotówka 10'25, 10'75; czeki 10'50, 11. Floreny holenderskie gotówka 78, 79 i pół; czeki 78, 79 i pół. Ruble carskie 1000 —320, po 500 — 297, 317, 300. Ruble dumskie po 1000 — 102, 92, 94, po 250 — 59, 66, 62.

Wiedeń (PAT). Giełda z dnia 21 b. m.: Renta majowa 95'50, austryacka renta koronowa 95'50, renta lutowa 96'25, węgierska renta koronowa 105, losy tureckie 2270, pryorytety kolei południowej 1390, Anglobank 849, Bankverein 800, Bodenkredit 1873, austr. Zakład kredytowy 985, Bank depozytowy 790, Laenderbank 1199'50, Merkury 855, Unionbank 818, Bank obrotowy 647, Živnostenska Banka 1585, koleje północne 13800, kolej lwowsko-czerniowiecka 2240, koleje austryackie 4300, kolej południowa 1366, Alpiny 4180, Berg und Huetten 10980, Krupp 1750, Poldihuette 2550, Rima 3450, Skoda 2450, Zieleniewski 1760 Fanto 21.250, Galicyjskie Karpaty 16450, Galicya 25000, Schodnica 14400.

Zurych (PAT). Początkowe kursa dewiz z 21 b. m.: Wiedeń 2'67 i pół, Berlin 9'60, Nowy Jork 617, Medyolan 27, Praga 8, Zagrzeb 4'95, Budapeszt 2'05, austr. korony stemplowane 2'40.

Marka polska idzie w górę.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej w Gdańsku w związku ze spadającą marką niemiecką i podniesieniem waluty zagranicznej, podnosi się również. Popyt na markę polską był silny, wynosił 22'8 i 22'7/8, przekazy na Warszawę 21'3-8 i 21'7/8.

Spadek korony czeskiej wywołał popłoch wśród spekulantów cieszyńskich.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Cieszyn, 21 września.

Spadek nagły korony czeskiej na głównej giełdzie w Zurychu wywołał popłoch wśród śląskich spekulantów i lichwiarzy, którzy nagromadzili wielkie ilości koron czeskich, aby zarabiać na kursie. Dnia 20 b. m. sprzedawano już korony czeskie w Cieszynie po 3 marki, a w najbliższych dniach spodziewany jest dalszy spadek.

Konferencya finansowa w Brukseli.

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Z Brukseli donoszą: Porządek dzienny konferencyi finansowej jest następujący: Dnia 24 bm. otwarcie konferencyi, od dnia 25 do 28 omówienie ogólnego położenia finansowego, od dn. 29 do 2/X ustalenie przyszłej polityki finansowej, poczem posiedzenia komisyi i ustalenie wyników obrad.

Niedobór budżetowy Niemiec.

Berlin. (PAT). Dzienniki donoszą, że niepokryte wydatki budżetu niemieckiego na bieżący rok finansowy wynoszą **16 miliardów marek.**

Z targu.

Kraków, 22 września.

(m-m) Na targ wczorajszy dowieziono pokaźne ilości nabiału, (szczególnie masła) i drobiu, co nie wpłynęło wszakże na obniżenie cen. Za kilo masła żądano 140—150 mk., za jajko 3 mk., za litr mleka 10 mk., za kilo sera 35 mk., za gęś 250—270 mk., za kaczkę 90—120 m., za kurę 140—150 m., za parę kurcząt 100—120 m. Na targu jarzynowym zaznaczała się wielka podaż przy stosunkowo słabym popycie. Urodzaj ziemniaków jest tak wielki, że wszelkie machinacye spekulantów chybiają celu. Ziemniaków na targu widzi się imponujące wprost ilości, w sprzedaży cząstkowej po 2 m. 50 fen. za kilogram. Za główkę zwykłej kapusty 1—2 mk., za główkę kapusty włoskiej 2—3 mk., za główkę kapusty czerwonej 2—4 m., za kilo pomidorów 16 m., za kilo cebuli 18 m., za kilo fasolki szparagowej 10 m., za kilo dyni 2 m., za wiązkę buraków 3 m., za wiązkę marchwi 4—5 m., za wiązkę pietruszki 5 marek, za kopę ogórków 130—140 m., za kopę korniszonów 50 m., za kalafior 15—25 m., za wiązkę rzepy 5 m., za jednego korpiela 1 m., za jedną sztukę dużej kalarepy 2 m., za główkę sałaty 3 m., za kaczan kukurydzy 1 m. Kilo mąki pszennej kosztuje 45 m., kilo mąki mieszanej 42 m., kilo kaszy tatarczanej 40 m., litr pszenicy 18 m., litr żyta 16 m., litr owsa 8 m., litr kaszy jaglanej 28 m., litr kukurydzianki 20 m., litr pęcaku 22 m., litr kaszy jęczmiennej 20 m. Wśród grzybów przeważały kozaki i rydze. Za koszyk rydzów żądano 15—20 marek.

Kilo jabłek kosztuje 8—12 m., kilo gruszek 10—14 m., kilo śliwek 10—14 m., kopa orzechów włoskich świeżych 25 m.

Nowe książki.

JAN URSYN-ZAMARAJEW. Pierwsze walki o niepodległość Ukrainy (Ruch ukraiński 1917—18 roku). Warszawa—Kijów 1920, księgarnia L. Idzikowskiego. Skład główny u Gebethnera i Wolffa.

Świeżo ukazała się w handlu księgarskim w Krakowie broszura polityczna znanego publicysty polskiego, opowiadająca barwnie o pierwszych walkach Ukraińców o swą wolność. Główna akcya tego ruchu toczyła się w Kijowie, gdzie po wybuchu rewolucyi Ukraińcy samorzutnie utworzyli własny rząd narodowy, w postaci Centralnej Rady i Generalnego Sekretaryatu, które to instytucye państwowe układały się następnie z tymczasowym rządem rosyjskim Kiereńskiego, a następnie z rządem Lenina. Autor brouszury, p. J. Ursyn, jako członek zarządu Polskiej Centrali Demokratycznej na Ukrainie, brał udział osobiście w tej walce Ukraińców z moskiewskimi rządami, to też jego broszura ma znaczenie dokumentu chwili. Autor wysoce sympatyzuje z ukraińskim ruchem wyzwoleńczym i oświadcza, że początki tego ruchu muszą się skończyć wywalczeniem niepodległości — dla narodu, który Europa nieopatrznie identyfikuje z Rosyanami. Rzekome prawa Rosyi do Ukrainy, zwłaszcza prawobrzeżnej, nie mają według autora, żadnych podstaw etnograficznych, ani historycznych. Są to tylko prawa chwilowego najeźdźcy, które muszą być zanulowane.

Cennik bandaży

rupturowych, przeciw zgarbieniu, przeciw wypadaniu macicy, na żylaki nóg, moczniki gumowe i t. d. wysyła **S. Połaczek, Sambor.** 2147

Pióra boa fantazyjne

kwiaty sztuczne poleca hurtownie i detalicznie 2218

Wincentyna Górska
w Krakowie, Floryańska 13.

SKŁAD 2223

PŁÓCIEN I BIELIZNY

męskiej, damskiej i dziecięcej. Dymki, drelichy, ręczniki i płótna na prześcieradła.

KOŁDRY I WYPRAWY

dla Panienek i Studentów gotowe i na zamówienie.

MARYA KULINOWSKA.
Kraków, ul. Sławkowska l. 13.

NOWOCZEŚNIE URZĄDZONA

ODLEWNIA ŻELAZA i METALI

W MAŁOPOLSCE

przyjmie dalsze zamówienia na dostawę masowo wykonanych surowych odlewów z żelaza (Grauguss) i metali w wadze sztuki od 0·5 do 3000 kg. modele własne lub nadesłane. Zgłoszenia: „Mechaniczna formiernia 47^{3}“ do Biura „Ruch“, Kraków, Szczepańska 9. 2000

Stolarz z własnymi narzędziami szuka posady do kopalni, rafineryi lub obszaru dworskiego z możliwością otrzymania mieszkania i opału. Zgłoszenia: **Wider Tomasz**, Wadowice ul. 3-go Maja l. 256. 2273

Froter Jan Bochenek wioruje, oczyszcza mieszkania Starowiślna 12. 2276

Kasy kontrolne National

przyjmuje do naprawy główna centrala Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25. 2132

Bardzo poważna firma (hurtownia win) poszukuje

OBSZERNYCH PIWNIC

mogących zmieścić 10—20 wagonów wina ubikacyi na kancelaryę i magazyny w tej samej kamienicy. Ewent. adoptacye przeprowadzi firma własnym kosztem. Zgłoszenia **„Piwnice“ „Ruch“ Szczepańska 9.** 2236

POLONISTY

z ukończonem wyższem wykształceniem i praktyką pedagogiczną poszukuje do klas wyższych (8-a maturalna włącznie) **gimnazyum żeńskie K. Wolfsonowej w Łodzi, Zawadzka 23.** 2272



oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne“, „Ewa“ „Magnolia“ Nr. 412, 410 i 408, „Kosmos Magnolia“ zawierające 80 % tłuszczu, Mydło do golenia, Pastę do zębów „Ewa“ i wody kolońskie poleca:

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. LEWIŃSKI

Kraków, ul. Starowiślna 35. 2270

Wyborne w smaku i jakości

Tutki do papierosów

»SAMARIS«

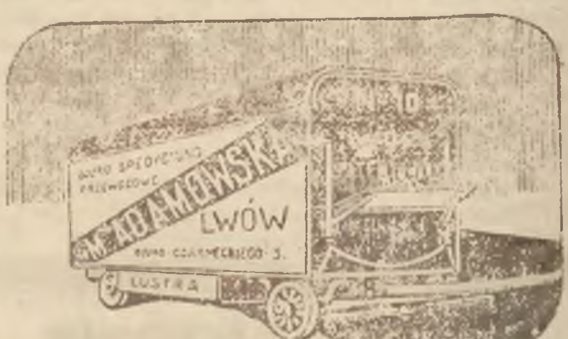
poleca fabryka

WŁADYSŁAWA PAGACZA i SP.

W KRAKOWIE.

Ziemniaki

kapustę, marchew, buraki oraz inne jarzyny dostarcza natychmiast w wagonach zamkniętych **„Kompas“, Polskie biuro m. h. w Krakowie, ul. Smoleńsk 16. Filia: Lwów, hotel Europejski.** 2190



Zawiadamiam P. T.
że otworzyłam

FILIĘ w KRAKOWIE

w Hotelu Krakowskim, ul. Dunajewskiego 9

i wykonuje pod najkorzystniejszymi warunkami

PRZEPROWADZKI MIEJSCOWE

TRANSPORTY MIĘDZYMIASTOWE

z konwojem lub ubezpieczeniem — jakoteż

DOWOZY, SPEDYCYE, OCLENIA

Dla P. T. Urzędników przesiedlających się oraz ewakuowanych znaczny opust. 2078

Zastępstwa we wszystk. miastach kraju i zagranicą.

Centrala: Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

MATURA” Kraków Grodzka 32/II.

Sekretaryat czynny od godz. 9—1 i 4—6 (oprócz niedziel i świąt). Kierownik fachowy przyjmuje od g. 12—1.

Wpisy na nowe kursa maturyczne, 1-roczne i 2-letnie, gimnazyalne, realne, seminaryalne, kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa oraz dla reprobowanych przyjmuje się jeszcze kilka dni.

Dla niezamożnych i P. T. Wojskowych i Inwalidów znaczne zniżki i ulgi w spłatach. 2188

Pożądane są najszybsze zgłaszania. Informacyo i prospekta bezpłatnie.

MASZYNY DO PISANIA

rachowania i powielania, przybory i części składowe wstążki, kalki, farby, papier woskowy, gumy do wycierania ma na składzie

Zakład mechaniczny dla naprawy i rekonstrukcyi maszyn biurowych 2136

Kazimierz Blicharski, Kraków

2434 ulica Floryańska 32 Telefonu nr. **2434**

ALBIN JAWORSKI

(przedtem W. KOSYDARSKI)

HANDEL NACZYŃ KUCHENNYCH ORAZ ARTYKUŁÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Kraków, Rynek główny 24.

Kompletne wyprawy kuchenne:

Naczynia emaliowane aluminiowe i porcelanowe.	**Lodownie pokojowe.**
Wyroby drzewne jako to: Wałki i stolnice do ciasta, Pałki i deski do mięsa. Wieszadełka do ściereczek, Komplety łyżników.	**Latarnie stajenne, pokojowe, ręczne i słupowe.** 2201
Umywalki biurowe i pokojowe.	**Wanny i nasiadówki cynkowe.**
Wieszadła stojące.	**Baniaki i balie cynkowe do prania bielizny.**
	Bańki na mleko.
	Skopce cynowane i centryfugi.

Hutowna i częściowa sprzedaż, dla Kółek i Składnic Rolniczych.

OFERTY NA ŻĄDANIE.

WYSYŁKA NA PROWINCYĘ ODWROTNIE.

Poszukujemy do możliwego natychmiastowego wstąpienia zdolnego

magazyniera

z gruntowną znajomością materyałów, który się może wykazać długoletnią działalnością w takim samym charakterze w większych przedsiębiorstwach. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw oraz podaniem żądanej płacy uprasza się przesyłać do 2268

Tow. Akc. Zakładów Hutniczych i Górniczych dawn. Dr. Lowitsch i Ska w Trzebini.

Ważne dla P. T. Nauczycielstwa!

wyszedł z druku:

Elementarz obrazkowy

układu Ignacego Szufy, kierownika szkoły powszechn.

Cena 20 Mk.

Wskazówki do elementarza obrazkowego i do prowadzenia według niego nauki w myśl zasad „Szkoły pracy“

Cena 5 Mk.

Do nabycia w księgarniach krakowskich. Hurtownie nabywać i zamawiać można w Konsumie naucz. w Chrzanowie. 2240

Elementarz po 19 Mk. Wskazówki po 4 Mk.

W druku: Rachunki dla kl. I. z rycinami i wzorami.

BIURO SPEDYCYJNE

ROMAN LIBAN

w Krakowie — ulica Pańska l. 9.

ładuje dwa razy tygodniowo wagony zbiorowe pod konwojem i gwarancyą do Lwowa. 2285

Stój! Czytaj!

Sprzedasz!
Kupisz!
Znajdziesz mieszkanie!
Znajdziesz posadę!
Znajdziesz ludzi do pracy!
tylko

W „GOŃCU KRAKOWSKIM“!

przez zamieszczenie ogłoszenia

Świerzb

leczy radykalnie Maść **„Scabioform-Orański“**

prowizora farm. I. Orańskiego.

Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci. Nie plami bielizny. Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała. Po skończonej kuracyi łatwo daje się zmyć wodą. Sprzedaż w aptekach i składach apteczych. 2179

Maszyny do pisania i rachowania

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia pierwsza w Galicyi pracownia do naprawy maszyn biurowych. Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą. 1479

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.